SIOSTRA III ZAKONU – ZOFIA OLEKSY CZ. 6

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2003

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2003/35

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Siostra III Zakonu – Zofia Oleksy(6)

W r. 1941 prof. Zofia Oleksy zapisała się do III Zakonu św. Franciszka z Asyżu przy kościele w Ujanowicach i należała do niego do końca swego życia. Po comiesięcznych zebraniach i nabożeństwach III Zakonu w kościele w Ujanowicach w specjalnych zeszytach robiła sobie zapiski, w których zawarła swoje osobiste refleksje i duchowe korzyści. Oto fragmenty tych zapisków.

4 października 1944 uroczystość św. Franciszka. Św. Franciszek, największy z ludzi, był naśladowcą Chrystusa, a przede wszystkim chciał cierpieć na wzór Zbawiciela, kochać cierpienie i dziękować Bogu za krzyże. Przede wszystkim na wzór św. Franciszka powinniśmy mieć nabożeństwo do Męki Pana Jezusa a zwłaszcza w piątek. Po wtóre powinniśmy mieć cierpliwość życia, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach, gdy ogół ludzi zagryza się i jeden na drugiego ujada. Członkowie III Zakonu powinni umieć cierpieć, powinni umieć zachowywać równowagę ducha i spokój, powinni wszelkie trudy dzisiejszych czasów znosić po chrześcijańsku a nie z przeklinaniem życia, ludzi i buntowaniem się przeciw Bogu. Po trzecie powinniśmy sobie sami zadawać cierpienia, odmawiając sobie np. w piątek jedzenia, picia, snu, odmawiając sobie różnych dozwolonych przyjemności. Po czwarte zastane krzyże: choroby, śmierć i różne cierpienia związane z wojną znosić z poddaniem się woli Bożej, a wtedy cierpienie nas uszlachetni i zbliży do Boga, bo jeżeli Chrystus przez krzyż odkupił świat to i my tylko przez cierpienie zbawić się możemy. Dlatego św. Franciszek dziękował Bogu za cierpienia i cieszył się cierpieniem. A my jeśli nie umiemy z uśmiechem cierpieć, to przynajmniej cierpmy bez skargi, bez szemrania, bez buntu, a może dojdziemy do tego, że potrafimy dziękować Bogu za cierpienia i chlubić się cierpieniem.

5 listopada. Jedną z naszych namiętności jest lenistwo. Lenistwo rozumu objawia się, gdy nie

chce się nam pomyśleć o Bogu, ani słuchać kazania, ani przeczytać książki, lub odwrotnie tracimy czas na marzeniach.

Lenistwo woli jest wtedy, gdy nie chce się nam wypełnić obowiązków ani swego stanu, ani wobec Boga. Lenistwo ciała to gnuśność, gdy nie umiemy odmówić ciału niczego, nie chce się nam wstać rano, gdy nie umiemy odmówić ciału ciepła ani jedzenia.
8 grudnia 1944. Powinniśmy Matkę Bażą w czasie adwentu czcić śpiewaniem Godzinek, wczesnym wstawaniem i braniem udziału, w Roratach, odprawianiem nowenny, postem i w ogóle modlitwą. W stosunku do bliźnich mamy dzielić się dachem, chlebem a przynajmniej sercem i dobrym słowem, bo na to każdego stać, a często dobre słowo więcej warte niż pomoc materialna.

Nie nasza rzecz sądzić kto wart wsparcia a kto nie. W stosunku do siebie mamy mieć cierpliwość życia, umiejętność ujarzmiania swych namiętności: lenistwa, gniewu, nieczystości. A wszystko to czynić z myślą o Bogu, z miłości do Niego i z troski o chwałę Jego. W modlitwach pamiętać o ludzkości całej, o narodzie naszym nieszczęśliwym i o naszych bliźnich. Garstka wybranych potrafi wstrzymać gniew Boga, bo przez pokutę i modlitwę skrępują sprawiedliwość Boską.
7 stycznia 1945. Drugą naszą namiętnością jest gniew. Dobra jest to namiętność gdy jest oburzeniem, gdy coś jest nie w porządku, przeciwne ładowi i prawom Bożym i rozumowi ludzkiemu. I tak właśnie gniewał się Pan Jezus, gdy wypędził przekupniów z Kościoła. Złem jest gdy się ktoś gniewa o byle co, gdy się gniewa z urażonej ambicji lub ze zemsty. Dlaczego nie powinniśmy się gniewać? 1/ ze względu na. człowieczeństwo – na nas samych, bo to psuje ład i porządek. 2/ ze względu na Boga, który jest uosobieniem cichości, cierpliwości i pokory. Gdyby człowiek złoszczący się spojrzał na obraz Chrystusa, na pewno by się zawstydził i uspokoił. Jakie środki i sposoby są na uspokojenie gniewu? 1/ Gdy spadają na nas nieszczęścia, cierpienia i różne przykrości, to nie szemrać, ale znieść z poddaniem się woli Bożej, z podziękowaniem. 2/ Gdy nam ktoś dokucza – zmilczeć i przeczekać. Iluż świętych było bardzo gwałtownych jak św. Franciszek Salezy a tylko z miłości do Jezusa potrafili się opanować, i nie może być świętym, kto nie umie opanować się. Dlatego należy modlić się jak ów święty: „Im chcę wyżej być w niebie, tym pokorniejszy muszę być na ziemi i im milszy chcę być Bogu, tym muszę być łagodniejszy dla ludzi”. Kto jest łagodny , do tego ludzie lgną, a kto jest cichy i

pokorny, ten się może upodobnić do Jezusa, który w cichości, ukryciu przeżył 30 lat, by dać nam wzór codziennego życia.

4 lutego 1945. Zachęcił do wzięcia udziału w nabożeństwie 40 godzinnym przebłagalnym. Jakżeby pusta była ziemia i kościół bez Pana Jezusa a tymczasem ludzie uganiają się za zyskiem, przyjemnością a nawet grzechem i nie doceniają tego wielkiego dobrodziejstwa. Przebłagajmy w te dni za swoje grzechy, naszych najbliższych i za całą ojczyznę i błagajmy o miłosierdzie nad ojczyzną w tej przełomowej chwili. Dziwne, że ludzie u nas wstydzą się sami odprawiać stacje a zwłaszcza mężczyźni, więc powinniśmy ten zwyczaj wprowadzić, a inni widząc to, ośmieliliby się i poszliby za naszym przykładem. A wielka to modlitwa – rozmyślanie o męce Pana Jezusa, nauczy nas cierpliwości życia, rozwinie w nas miłość i zaprowadzi do zbawienia.